

PROTOKÓŁ

Oświęcim, dnia sierpnia 1944 r. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Sehn

-----, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się Józef Kozorowski, ur. 1.2.1919 w Poznaniu, syn Karola i Heleny Stachowiak, wyznania rzym-kat. narodowości i przynależności państwowej polskiej, technik drogowy i wodny, zamieszkały w Katowicach-Załęże, Osiedle Oborki 3, -----

Aresztowany zostałem w Krakowie w dniu 9 maja 1940 r. i osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich. Stamtąd przewieziony zostałem do więzienia w Tarnowie, gdzie przebywałem do 14 czerwca 1940 r. W dniu tym wywieziony zostałem transportem kolejowym do Oświęcimia. W obozie oświęcimskim przebywałem do 1 listopada 1944 r. kiedy to wywieziony zostałem transportem do Oranienburga. Po krótkiej pracy w transportkolonne przydzielony zostałem w dniu 7 lipca 1940 r. do pracy w kierownictwie budowy /Baubeitung/, na czele którego stał wówczas Leiter der Baubeitung Schlechter. Z końcem roku 1941 przybył do Oświęcimia ubrany po cywilnemu wówczas Leiter der Baubeitung-SS Bischoff. Pracył on do Oświęcimia jako pełnomocnik specjalny /Sonderbeauftragter/ do budowy obozu dla jeńców wojennych /Kriegsgefangenenlager/. Dla budowy tego obozu utworzona została specjalna tzw. Sonderbauleitung podległa Bischoff'owi. Obie instytucje tzw. Sonderbauleitung i Sonderbauleitung zostały później pod kierownictwem Bischoff'a połączone w jedną instytucję pod nazwą Zentralbauleitung der Waffen-SS und Polizei Auschwitz. W roku 1941 instytucja ta zatrudniała przy planowaniu i projektowaniu budowy i rozbudowy różnych

32

obiektów obozowych 60-ciu, a w roku 1944 164-oh fachowców. Zajmo-  
wała się ona sporządzaniem planów oraz wykonaniem planów budynków  
obozowych. Inicjatywa budowy poszczególnych obiektów wychodziła  
z komendantury. Komendantem obozu był od początku do listopada  
1943 r. Obersturmbannführer Rudolf Höss. Za jego czasów rozrósł  
się obóz oświadczeniowski prawie do tych rozmiarów, jakie miał pod ko-  
niec istnienia i uzyskał wszystkie urządzenia do masowego mordowa-  
nia więźniów. Mam na myśli komory gazowe i krematoria. Przypominam  
sobie, że przez ręce moje przechodził plan komory gazowej kremato-  
rium pierwszego w Oświęcimiu. W planie tym komora ta oznaczona by-  
ła jako Leichenhalle na 600 osób. 4 dalsze krematoria wykonane  
zostały i oddane do użytku za komendantury Hössa. Sam Höss inte-  
resował się sprawami rozbudowy obozu i zachodził do baraków Bau-  
leitungu. Przypominam sobie, że latem 1942 r. spotkałem Hössa wraz  
z Ammerem i Grabnerem w B-rzezince w miejscu, w którym urucho-  
miona została wówczas w wiejskiej chałupie gazownia. Bezpośrednio  
po tym spotkaniu obiekt ten określaliśmy w jakimś plan terenowy.  
Chodziło wówczas o budynek gazowni na prawo od 5-go krematorium.  
Obok budynku tego stały dwa baraki, do baraków tych wpędzano ko-  
biety skąd wychodziły one nagie i wchodziły do budynku gazowni.  
Pracując w terenie sceny takie obserwowałem osobiście przez niwela-  
tor. Latem roku 1942 zbuntowali się więźniowie kompanii karnej, któ-  
rzy zatrudnieni byli wówczas przy kopaniu fundamentów pod 3-cie kre-  
matorium, sforsowali się oni w piątce i rozpoczęli marsz w kierunku  
Wisły. Kompania karna /SK/ liczyła wówczas około 250 więźniów.  
Z grupy zbuntowanych zbiegło zdaje się 19-tu. Po tej ucieczce spę-  
dzono wszystkich więźniów, należących do SK, łącznie nawet z chory-  
mi, których wywieziono a nierzadko przyniesiono na noszach ze szpi-  
tala, i tam Grabner w obecności Hössa, Ammiera i Palitscha, który  
Grabnerowi pomagał rozstrzelał wszystkich więźniów około 20-tu  
więźniów z kompanii karnej. Resztę więźniów z kompanii karnej po-  
pędzono wówczas w kierunku gazowni i dołów do spalania zwłok i tam

rozstrzelano. W roku 1941 byłem naoczny świadkiem jak H<sup>8</sup>as jadąc konno przez Bauhof strzelał z rewolweru do więźniów, którzy z powodu deszczu schronili się pod dach. Pracując w Bauleitungu miałem możliwość poznać pewne kulisy sprawy ucieczki grupy Jarzębowskiego i stąd wiem, że inicjatorem ucieczki był Stanisław Ghybiński z Warszawy. Trzecim z tej grupy był Florian Basiński Nr. 365, przebywający wówczas w obozie pod nazwiskiem Józef Rotter. W obozie nazywali go kolegą "Kowbojem". W niedługi czas po straceniu 25-ciu więźniów z biur pomiarowych został Basiński ponownie w związku z inną sprawą aresztowany i sprowadzony do obozu, skąd wywieziono go następnie do Sosnowca i tam rozstrzelano. Fakt, iż w związku z ucieczką grupy Jarzębowskiego część więźniów /13-tu/ rozstrzelano a resztę /12-tu/ powieszono, tłumaczy sobie interwencją Raportführera Stiwitza. Z pośród aresztowanych w związku z tą sprawą i osadzonych w bunczerze 27-ciu więźniów wybrał on 13-tu młodszych, z wyższymi numerami i tych na podwórzu bloku 11-go we własnym zakresie bez interwencji i udziału Berlina rozstrzelano. Sprawy tej załatwił komendant H<sup>8</sup>as wraz z oddziałem politycznym we własnym obozowym zakresie. Przypuszczam, że Stiwitzowi chodziło o uchronienie starszych więźniów, z którymi załatwiał najrozmaitsze interesy, oczywiście połączone z korzyścią dla niego. W międzyczasie Stiwitz przeniesiony został do Hygi. Po jego odjeździe powieszono dalszych 12-tu w sprawie Jarzębowskiego aresztowanych. W czasie egzekucji przez powieszenie tych 12-tu H<sup>8</sup>as był obecny na miejscu kaźni, czytał jakiś wyrok i krótkim swym przemówieniem oświadczył, że tym razem za ucieczkę powieszonych zostanie 12-tu a w razie powtórzenia się zankądem 100-zastraczą. Przy tym, iż szbiegowie otrudzieli SS-manna. Przejawem wpływu H<sup>8</sup>asa na decyzję oddziału politycznego a w szczególności szefa tego oddziału Grabnera jest fakt, że uratował on kilkakrotnie raz nawet z pod samej ścianki na podwórzu bloku 11-go zatrudnionych w jego gospodarstwie prywatnym Kwiatkowskiego i Dubiele. Przypuszczam, że stało się to na skutek interwencji żony H<sup>8</sup>asa. Jeden z więźniów,

zatrudniony przy spalaniu zwłok w pierwszym krematorium opowiadał mi, iż Hösse interesował się ich pracą, zachęcał ich do pośpiechu i w tym celu obdarowywał ich papierosami oraz przydzielał im dodatkową zapęg. W krematorium tym spalano nie tylko zwłoki więźniów zmarłych na obozie, ale przywożono do jego gazowni także i ludzi z poza obozu. Przypomina mi sobie, że za nocną jedną więźnia w r. 1941 przywieziono do Oświęcimia i rozstrzelano w miejscu, gdzie stoi obecnie rzeźnia a więc prawie naprzeciw krematorium 40-tu mężczyzna, podobno zabitych z tej samej, z której pochodził zbiegły więzień. Była to jakaś wieś podwarszawska. Inne rozstrzelanych spalono w pierwszym krematorium. Fakt ten podano nam do wiadomości na apelu wieczornym. W komorze krematorium 1-go gazowano ludzi zwożonych tam z poza obozu. Przypomina mi sobie, że zdaje się na początku 1945 r. przywieziono tu i zagazowano około 50 mężczyzn, kobiet i dzieci. Przywieziono ich natami, obsługiwani przez 58-mannów z sztybami na pierścionkach "Sondergericht". Zagazowano również zwożonych do Oświęcimia w tym celu komisarzy rosyjskich. Wszyscy ostatecznie wymienieni nie przeszli w ogóle przez oboz i w ewidencji jego nie figurowali. Zauważam, iż pierwsze gazowanie w Oświęcimiu odbyło się w piwnicach bloku 11-go. Było to zdaje się w październiku roku 1941. Zagazowano wówczas około 600 rosyjskich jeńców wojennych i około 200 gruźlików z KB. Hösse interesował się wszystkimi sprawami obozowymi, ingerował w tych sprawach bez względu na kompetencje przysługujące różnym jego podwładnym, czasem sam lub przez podległych mu ludzi z zarządu obozu nad wszystkim wykonaniem robót i budów dla obozu, był wszędzie wobec czego i fakt tego pierwszego gazowania nie mógł odbyć się bez jego wiedzy i bez jego zgody a ja twierdzę, że był przez niego zarządzony. Zresztą gazowanie przeprowadził Palitech, który był funkcjonariuszem komendatury a nie pracownikiem oddziału politycznego. Stanowisko swoje wykorzystywał Hösse dla swych korzyści osobistych.

Zajętą dla siebie willę zwaną od jego nazwiska oficjalnie "Haus  
Höss" przebudowywał według swoich i jego żony pomysłów siłą więź-  
niów. Urządzenie wewnętrzne i umeblowanie tego domu zmieniał pra-  
wie corocznie. Potrzebny do wykonania tych wszystkich robót materiał  
pochodził z B-suhofu. Zatrudnieni w jego domostwie więźniowie "or-  
ganizowali" dla gospodarstwa domowego Hössa środki żywności i róż-  
ne przedmioty codziennego użytku, pochodzące "z Kanady". Tymi spraa-  
kami dyrygowała żona Hössa, jestem przekonany, że nie mogła się  
to dzieć bez wiedzy Hössa. - - - - -  
Odczytano. Na tym czynność i protokół niniejszy zakończono. - - -

Świadek:

/Józef Koczorowski/

Protokołowała:

Sędzia Okręgowy Śledczy:

/Krystyna Skymańska/

/Jan Sehn/



Z oryginałem zgodny

Sędzia Okręgowy Śledczy  
Jan Sehn

Biblioteka i Archiwum Wydziału Dokumentów